

Był mężczyzną ponoć brzydkim. W gronie przyjaciół określano go różnie: Watażka, Ataman Łoboda lub Łoboda. Sam przybierał nieraz postawę zadziornego Kozaka jakby dla podkreślenia swojej fascynacji Ukrainą. Zachowywał się hałaśliwie, wyzywająco, był nadmiernie głośny. Później mówiono o nim: poeta bombowszczyk. Ciszej! - napominali członkowie jury nagrody „Wiadomości”, gdy przed samym zebraniem, spóźniony, czasem wprost z lotniska, wpadał do sali z powitalnym krzykiem. Znana felietonistka i eseistka, Stefania Kossowska, od 1940 r. przebywająca w Londynie, współpracowniczka sekcji radia BBC i Radia Wolna Europa, redaktor londyńskich „Wiadomości”, napisała wręcz, że Łobodowski nie budził sympatii ani swoim wyglądem, ani zachowaniem, choć „trudno go było nie lubić”. Autorka zwróciła uwagę na jego niezbyt wysoki wzrost, krępość i „słowiańsko niewyraźne rysy” twarzy.

Wacław Mrozowski w „Cyganerii” sporo miejsca poświęcił lubelskiemu poecie. Napisał, że był łasy na kobiety, choć raczej bez powodzenia. Jedną z bohaterek wspomnień Mrozowskiego, właścicielka słynnego pokoju poetyckiej „cyganerii”

Wytoczono Łobodowskiemu proces za wiersz pt. *Słowo o prokuratorze*. To mało znany utwór, bo nie ma go w zbiorach poetyckich Łobodowskiego wydanych w kraju po wojnie w latach osiemdziesiątych. Prezentujemy go z egzemplarza skonfiskowanej „Trybuny”, przekazanego do Sądu jako *corpus delicti*. Podkreślenia akapitów zostały naniesione przez prokuratora, który nakazał areszt pisma w drukarni.

Słowo o prokuratorze
panie prokuratorze! -
protestuję,
nie stercz jak szubienica
u trybunalskich progów -
prześtań pan syczeć jak żmija
zapytaj księdza -
napisano w dekalogu nie zabijaj!

deszczem popiołu i siarki
śmiertelnym watem
na twarze miastom i łądom
sypie się w ciszy zdrętwiałej
to jedno słowo
żądam!

czego -
śmierci? więzienia?
elektrycznego fotela? -
tak? -
zażądaj chleba
dla głodnych

od alabamy do czyty -
dla wszystkich gnijących w celach
prokuratorze!
tyś syty!

nie zadrzy ręka -
piękny jest gest patetyczny -
a tylko w czarnej drukarni
zecerzy z sinemi usty
ułożą w szarej matrycy:
- punktualnie o szóstej
zawisł na szubienicy!

kawał konopnej przędzy
na drżącą szyję
założy człowiek człowiekowi
brat bratu
spłynię z ust strumyk cieniutki
i spurpurowi
węzeł straszego krawatu...

obywatele, ludzie
ja który jestem młody,

ja który pragnę żyć
wyjdę dziś na ulicę
i będę wołał na całe miasto
rozwalcie szubienicę...

czerwcowe wzbierają dni
w poprzek dławiącym bastyliom -
oto odradza się świat
najprościej i najzwyczajniej -
ze wschodu, zachodu, południa
jest nas milionów milion
padają czarne więzienia
rzą poetyckie stajnie...

a kiedy o szóstej godzinie
przyjdzie milczący kat
i rękawy koszuli zawinie -
zza krat
upadnie promień słońca -
przesączy się w kasztanów zieleni
jak w ciężkich storach
i bładem światłem otoczy
bezwładną skroń prokuratora!

Leszek Gzella *Boje i rozboje Józefa Łobodowskiego na łamach prasy lubelskiej*, [w:] *Józef Łobodowski, rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego*, pod redakcją Ludmiły Siryk i Jerzego Święcha, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2000, s. 77-79, 80-82.

w Warszawie przy ul. Dobrej 9, pani Rozalia, tak ponoć charakteryzowała Łobodowskiego: „To awanturny człowiek. Ale ładnie mówi. Bo Łoboda to, panie, szatan. Jak się upije, to ja uciekam ze swego mieszkania. Wszyscy go się boją. Przeklina po rusku aż głowa boli”. A w innym miejscu autor wspomnień odnotowuje: „Wracał najczęściej zalany i wtedy często następowały spięcia między nim a Michalskim. Józef był awanturnikiem”. Kiedyś w restauracji, bez powodu, wdał się w bójkę z towarzystwem lekarzy. Był pijany, na co mu zwrócono uwagę i wtedy wpadł w prawdziwą furję. Awantura groziła pojedynkiem. (...)

Na podstawie wydobytych tu ze wspomnień znajomych i przyjaciół szczegółów odnoszących się do wyglądu poety, proszę nie posądzać mnie o nadmierny estetyzm czy przewrażliwienie. Podkreślam te cechy trochę celowo i z pewnym założeniem. Czyżby te fizyczne niedoskonałości poety rekompensował agresją, sposobem bycia, awanturniczym zachowaniem?

Był publicystą agresywnym. Polemiczność była wpisana w jego charakter twórczy i w życie prywatne. Jego również poezja miała wyraz publicystyczny...



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



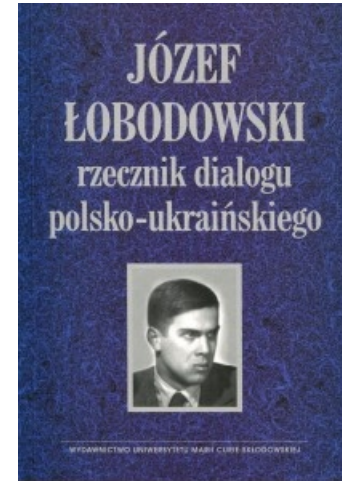
Redaktor

Alojzy Leszek Gzella
Spotkanie z dziejów prasy lubelskiej

Kozak z Lublina

Awantury prasowe i s dowe

Józefa Łobodowskiego



Spotkanie odbędzie się
w poniedziałek 12 maja 2014 r. o godz. 18.00
w Galerii Sztuki Domu Kultury LSM
w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29
www.domkulturyism.pl
Wstęp wolny



fol. Marek Dybek

Alojzy Leszek Gzella, dziennikarz, absolwent polonistyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, redaktor i wydawca, wykładowca prasoznawstwa i wiedzy o kulturze, autor wielu artykułów i książek z dziedziny historii, kultury, teatru, dziejów prasy i dziennikarstwa.

Urodził się 19 czerwca 1932 roku w Pelplinie w województwie pomorskim. Ukończył Państwowe Gimnazjum i Liceum w Lubawie, szkołę cieszącą się dużymi tradycjami, powstałą w 1873 roku.

W czasie II wojny światowej uczestniczył w Powstaniu Warszawskim w drużynie pocztowej Szarych Szeregów (Hufiec Śródmieście, ul. Wilcza 42). W latach 1950-1955 studiował polonistykę na KUL. Od 1956 roku zaczął pracować jako dziennikarz. Był w gronie założycieli i pierwszych pracowników „Kurieria Lubelskiego” powstałego w marcu 1957 roku.

W tej codziennej gazecie pracował jako dziennikarz, publicysta i sekretarz redakcji. Od 13 grudnia 1981 roku do roku 1989 pozbawiony był możliwości wykonywania zawodu dziennikarskiego. Od 1956 roku był członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, a w latach 1981-1992 prezesem Oddziału SDP w Lublinie. Stowarzyszenie to działało także w stanie wojennym i po jego zakończeniu, mimo formalnego zdelegalizowania. Alojzy Leszek Gzella wchodził w skład Lubelskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” i był redaktorem „Wiadomości Diecezjalnych Lubelskich”. Od lipca 1990 do 1997 roku pełnił funkcję redaktora naczelnego „Dziennika Wschodniego” w Lublinie.

Od 1990 roku jest członkiem Lubelskiego Klubu Rotariańskiego (Rotary Club Lublin), był w roku 1991/1992 jego prezydentem, a w latach 1998-1999 także gubernatorem Dystryktu 2230 obejmującego Polskę, Ukrainę i Białoruś międzynarodowej organizacji Rotary International. W latach 2004-2005 był pierwszym redaktorem naczelnym „Rotarianina”, pisma ruchu rotariańskiego w Polsce, a obecnie wchodzi w skład jego Rady Redakcyjnej. Wcześniej, od 1991 do 1999 roku był w Komitecie Redakcyjnym „Listów Rotariańskich”, kwartalnika wydawanego przez Lubelski Klub Rotariański.

Interesuje się problemami historii, kultury, teatru, historią prasy i dziennikarstwa. Prowadził wykłady z zakresu prasoznawstwa w KUL. Jest autorem książki pt. *Prasa lubel-*

ska 1944-1974 (Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1974) oraz współautorem *Katalogu prasy i wydawnictw katolickich*. Nr O (Lublin 1994) oraz wielu innych publikacji na temat prasoznawstwa.

Z pasji teatralnej zrodziła się monografia poświęcona Teatrowi im. Juliusza Osterwy w Lublinie pt. *Jego siła nas urzekła... Szkice i wspomnienia z dziejów lubelskiego teatru* (Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1985), szereg artykułów i wywiadów oraz m.in. esej pt. „*Krzysiowi*” *pieśń pochwalną*, na temat działalności dziecięcego teatryku „Krzyś” prowadzonego przez Alinę Stanowską, w książce pt. *Bo piękno na to jest, by zachwycało... 35 lat Domu Kultury Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej* (Lublin 2010).

Współredagował książkowe relacje z pobytu Papieża Jana Pawła II w Lublinie pt: *Ojciec Św. w Lublinie* (Wydawnictwo Diecezjalne Lubelskie, Lublin 1987). Jest autorem trzech książek o dziejach 2 Frontowej Oficerskiej Szkoły Piechoty w Lublinie: *Z Polską w sercu* (Norbertinum, Lublin 1996), *Z Polską na ustach* (Lublin 1999), *Tylko Polska. Żołnierze Andersa pod wodzą Berlinga* (Lublin 2010). Obronie Lublina w 1939 roku są poświęcone jego trzy pozycje: *Oni bronili Lublina w 1939 r.* (Lublin 1989), *Bronili Lublina. Wrzesień 1939* (wspólnie z Wojciechem Białasiewiczem, Lublin 1994) oraz *Bronili miasta i honoru* (Lublin 2000). Pod redakcją Alojzego Leszka Gzelli ukazały się też dwie prace zbiorowe dotyczące Powstania Styczniowego na Lubelszczyźnie: *Pamiętamy o bohaterach Powstania Styczniowego 1863 r.* (Wydawnictwo GAL, Lublin 2003) oraz *Nad grobowcem bohaterów 1863 r.* (Wydawnictwa Best Print i GAL, Lublin 2005).

W 2006 roku wydał publikację *Na ścieżkach bohaterów... Opowieści o belżyckich weteranach*, w 2007 roku książkę o redaktorze Stefanie Ziemnickim pt. *Stefan. Prawie całe życie napisałem w PAP-ie*, a w 2009 roku wspólnie z red. Kazimierzem Kasprakiem książkę pt. „...*pily polską krew*”. *Pamiętaj, Lubelszczyzno, o swoich bohaterach*, poświęconą żołnierzom z Lubelszczyzny poległym we Włoszech w czasie II wojny światowej i spoczywającym na cmentarzach Monte Cassino, w Bolonii, Casamassima i Loreto.

W 2002 roku opublikował zbiór wierszy lublinianki z „pokolenia Kolumbów”, 20-letniej Grażyny Chrostowskiej pt. *Jakby minęło już wszystko* (Lublin 2002), która 18 kwietnia 1942 roku wraz z siostrą Apolonią i innymi koleżankami z lubelskiego transportu została rozstrzelana w Ravensbrück.



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Redaktor

Alojzy Leszek Gzella
Spotkanie z dziejów prasy lubelskiej

Kozak z Lublina

Awantury prasowe i s dowe

Józefa Łobodowskiego



Józef Łobodowski wpisał się w historię kultury polskiej XX wieku jako pisarz, tłumacz i publicysta. (...)

Był człowiekiem pogranicza międzykulturowego i starał się budować dialog międzynarodowy. Jego postawę cechuje uniwersalizm, rozumiany jako tolerancja wobec narodów w kontekście kulturowo-religijnym, a także bezkompromisowa uparta walka na rzecz wolności narodów podbitych przez imperializm sowiecki.

Łobodowski, jak wspomina korespondujący z nim Józef Zięba, twierdził, że pisarz ma obowiązek zajęcia wyraźnej postawy zarówno w płaszczyźnie literacko-artystycznej, jak i polityczno-ustrojowej. Pośród wielu aspektów wspomnianej postawy Łobodowskiego szczególne miejsce zajmuje odniesienie pisarza do Ukraińców, ich państwa, stosunków polsko-ukraińskich oraz innych zagadnień tematyki ukraińskiej. Pracował nad nią ponad pół wieku (od 1932 do 1988 roku), zasługując na miano kompetentnego ukraiноznawcy i rzecznika dialogu polsko-ukraińskiego. Na kształtowanie postawy artystycznej i obywatelskiej pisarza miały wpływ czynniki biograficzne, literackie i społeczno-polityczne. (...)

Postawa obywatelska pisarza, jak trafnie zauważył Jerzy Świech, polegała na tym, że Łobodowski „pretendował do miana strażnika narodowej pamięci, chociaż ta pamięć nie była dlań nigdy kojącym lekarstwem ani samopuskajeniem, lecz – przeciwnie – ciągłym rozdrapywaniem ran, bolesnym rachunkiem! zbiorowego sumienia, rejestrem zmarowanych szans i pogrzebanych nadziei”. Mimo krytycznych poglądów, ostrych wypowiedzi, rozczarowania oraz niedosytu w realizacji podjętych zadań, nie przestawał marzyć...

Ludmiła Siryk

Uniwersalizm Józefa Łobodowskiego.

[w:] *Między literaturą a polityką. O Józefie Łobodowskim*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012